Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek Nro. 74. 29. czerwca 1847.

Dzisiejszy numer „Gazety“ jest ostatni dla pp. prenumeratorów na piérwsze półrocze i drugi kwartał roku bieżącego.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia,

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Interwencyja portugalska jeszcze raz w izbie niższéj orzeczona. — Dzień zamknięcia parlamentu. — Pomyślny stan banku.

Francyja: Izba niższa uchwaliła aby Emila Girardin zapozwać przed kratki izby parów. — Taż izba zezwoliła kredyt na obchód uroczystości lipcowych. — Interwencyja portugalska i stosunki z Anglija. — Akt oskarzenia przeciw materyjalistycznym komunistom. — Powrót ambasadora angielskiego do Paryża. — Marszałek Bugeaud we Francyi. — Znowu pożary po departamentach. — Przesilenie finansowe już minęło.

Szwajcaryja: Głos *Gazety katolickiéj Szwajcaryi* o teraźniejszym stanie kraju. — Instrukcyja kantonu St. Gallen na sejm federacyjny.

W. Księztwo Toskańskie: Amnestyja dla osób o zbrodnię stanu obwinionych.

Państwo Papiezkie: Przemowa Ojca śgo przy mianowaniu nowych kardynałów.

Królestwo Polskie: Schwytanie przez obławę bandy rabusiów.

Persyja: Wyprawa wojenna do Chorasanu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Z Bochni. — Z Białéj. — Z Pesztu. — Z Berlina. — Z Wrocławia. — Z Gdańska. — Czy warto w krajach monarchii Austryjackiéj brać się do wyrabiania cukru z buraków. (Ciąg dalszy,)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. galicyjskie gubernijum krajowe opróżnioną u siebie posadę koncepisty nadało gubernijalnemu praktykantowi konceptowemu Ferdynandowi Nemethy.

We Lwowie dnia 3. czerwca 1847.

— Z Wiédnia. —

C. k, powszechna nadworna kamera mianowała kameralnego radzcę Jana Gustawa Schurek, dotychczasowego kameralnego obwodowego przełożonego w Tarnowie, obwodowym przełożonym we Lwowie; galicyjskiego kameralnego obwodowego komisarza piérwszéj klasy Karola Rischkę, obwodowym przełożonym w Tarnowie; galicyjskiego kameralnego sekretarza Leopolda Prachtel, obwodowym przełożonym w Bochni, a morawsko-szlązkiego kameralnego sekretarza Józefa Krumpholz, obwodowym przełożonym w Rzeszowie, z którémito posadami, tytuł i godność kameralnego radzcy są połączone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 19. czerwca. Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18. b. m. wszczęto znowu krótką rozprawę o interwencyi portugalskiéj. Pan Borthwick odczytał kilka dokumentów na usprawiedliwienie swoich twierdzeń, które pan Macaulay na

poprzedniem posiedzeniu zaprzeczał, a w szczególności co się tyczy zabrania eskadry junty bez wyraźnego uprzednio przestrzenia jéj; oraz zapytał ministrów, czy się postarali o to, aby jeńców z pod Torres Wedras niezwłocznie z wygnania w Angola przywołano, i czy jest taka pewność o karności hiszpańskiego wojska, po któréjby wnosić można, że takowe cofnie się bez oporu z Portugalii, skoro zamiar interwencyi osiągniętym zostanie? Lord Palmerston odpowiadając na to zapytanie rzekł naprzód, że przed wypłynięciem za kordon hrabiego Das Antas, posłano juncie przestrogę w tak niedwuznacznych wyrazach, że ją na wszelki sposób zrozumieć musiała. Jednakże dodał: »właśnie odebrałem wiadomość, która to wszystko, co się dotychczas stało, w tył usuwa. Dziś popołudniu nadeszły z Paryża depesze, według których portugalski rząd wydał d. 10. b. m. zupełną bez wszelkiego wyjątku amnestyję dla wszystkich osób, które miały udział w powstaniu, a przezto wypełnił już jeden z tych warunków, które były podstawą interwencyi.« Sprawę jeńców z pod Torres Wedras zdaje się, że minister pominął w swéj odpowiedzi, a co się tyczy hiszpańskiego wojska, oświadczył, że jeszcze nie odebrano żadnéj wiadomości o wkroczeniu tegoż wojska do Portugalii (wyjąwszy wiadomą wyprawę małego do oddziału przeciw stojącemu przed Walençą powstańczemu korpusowi barona Almargem); jakoż główny korpus pod dowództwem jenerała Conchy miał dopiero dnia 10go wkroczyć, i można się spodziewać, że teraźniejszy nowy obrót rzeczy w Portugalii uczyni to wkroczenie zupełnie niepotrzebnem.«

Dziennik *Sun* donosi, że dnia 13. lipca zamknie Królowa osobiście parlament. Lecz wybory, jak słychać, zaczną się aż po żniwach, to jest w końcu miesiąca września lub z początkiem października.

Doniesienie angielskiego banku z ostatniego tygodnia co do stanu czynności jego, jest daleko pomyślniejsze, niż było od niejakiego czasu; operacyje bankowe wzmogły się teraz o więcéj niż o milijon funtów sztr. Sądzą teraz powszechnie, że bank będzie znowu zupełnie w stanie dać handlowi potrzebną pomoc na wszelkie dobrze zahypotekowane przedsiębierstwa. Tak tu jak i do innych znakomitszych portów angielskich nadeszły ostatniego tygodnia bardzo znaczne ładunki zboża; ale w ogóle mało kto okazuje chęć do kupowania.

Francyja.

Z Paryża dnia 20. czerwca. Na posiedzeniu izby parów dnia 18. b. m. przedłożono uchwałę izby deputowanych z dnia poprzedniego względem pana Emila Girardin, w któréj zawarte jest co do pana Girardin żądane upoważnienie. Niewielu już jest takich, którzy sądzą, że on się wydobędzie z tych sideł, które innym chciał zastawić, a w które w końcu sam się złowił.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 19. b. m. toczono w dziennym porządku obrady nad wnioskiem do ustawy względem zezwolenia kredytu 200,000 franków na obchód uroczystości lipcowych. Naprzód zabrał głos pan Beaumont (de Somme). Zażądał on, aby przeznaczoną na publiczne zabawy sumę kredytu, w teraźniejszych okolicznościach obrócono na zakupienie chleba i mięsa, i żeby pomiędzy ubogie klasy porozdawano bilety, za których okazaniem też klasy powyższą żywność otrzymać będą mogły. (Szemranie.) »Zresztą,« rzekł mowca daléj, »my jesteśmy teraz tak dalecy od rewolucyi lipcowéj (nowe szemranie) i od zasad, z których ona wyszła... (Przerywające głosy: Do głosowania!) Prezydent: »Ponieważ szanowny członek nieprzedłożył żadnéj poprawki, więc każę tylko nad samym wnioskiem do ustawy głosować.« Poczém odczytał artykuł, który równie jak i drugi przyjęto. Jeden głos zażądał, aby przez wywoływanie nazwisk głosowano. (Odezwy: Tak jest, tak jest!) Przystąpiono nareszcie do takiego głosowania, a rezultat był ten, że wniosek do ustawy 225 głosami przeciw 8 przyjęto.

Journal des Debats czyni uwagi nad mową pana Guizota o kwestyi portugalskiéj w taki sposób, z którego wnosić można, że pomimo spólnego wmieszania się Anglii i Francyi w sprawę portugalską, jednak nie wyniknie ztąd wielki między Angliją a Francyją przyjacielski stosunek. »Faktem,« mówi tenże dziennik, »jest to, że po niejakich manowcach i pomimo źle ukrywanéj nieżyczliwości, przystał w końcu angielski rząd na zasadę, według któréj pan Guizot od czasu wytoczenia téj kwestyi zażądał utrzymania i wykonania aktu poczwórnego przymierza. Angielski rząd zaprzeczał z początku tę zasadę, próbował nadaremnie odosobnionego pośredniczenia, a gdy mu się to niepowiodło, popiérał znowu interwencyję umówiwszy się z Hiszpaniją i Portugaliją z wyłączeniem Francyi; nareszcie musiał przychylić się do propozycyj, które Francyja z samego początku przedłożyła.«

Z aktu oskarzenia przeciw dziesięciu materyjalistycznym komunistom, to jest przeciw dziewięciu czeladnikóm rzemieślniczym i jednemu szynkarzowi wina, których przed sąd asyzów zapozwano w Paryżu, okazuje się, że ci oskarzeni zawiązawszy się w formalnie uorganizowaną bandę złodziei, co się tyczy cudzéj własności, wykonywali praktycznie komunistyczne pomysły. Jedna z ich piosnek ułożona na wzór Marsylijanki, zawierała formalne wezwanie do kradzieży. Towarzystwo komunistów materyjalistycznych jest wyzuciem się z wszelkich społeczeńskich praw ludzkości i z grona familii. Czytanie pism komunistycznych pozawracało tym ludziom głowę. Obalenie praw własności i dziedzictwa chcieli oni przywieść do skutku podpaleniem miasta na wszystkich rogach za pomocą bomb palnych. Poczem do tego pożaru miała się przyłączyć noc ś. Bartłomieja. Środki do wykonania tego planu chciano osiągnąć kradzieżą.

D. 18. b. m. przybył tu znowu z Anglii ambasador W. Brytanii margrabia Normanby wraz z swoją małżonką.

Jenerał de Bar został mianowany wojskowym rozkazem z dnia 9. b. m. tymczasowym jeneralnym gubernatorem Algieryi.

Marszałek Bugeaud przybył dnia 13. b. m. do Excideuil i udał się z całą swoją familiją do swojéj majętności La Durantie.

Pożary, które zeszlego lata nawidzały niektóre departamenta i były w ówczas powodem do rozmaitych dziwnych pogłosek, szerzą się teraz znowu w niektórych okolicach Francyi. Z departamentu Orne i Marne donoszą, że w tamtejszych włościach znowu codziennie wydarzają się pożary.

Już prawie od roku zostawały wszystkie umysły można mówić w nieprzerwanéj obawie z powodu katastrofy, jaką finansowe przesilenie sprowadzić miało, a ta obawa wzmogła się jeszcze bardziéj, gdy przeszłego roku niedopisały zbiory. Zewsząd dawały się słyszeć najsmutniejsze wróżby; publiczny kredyt został przezto mocno wstrząśnięty; bank francuzki był nawet zmuszony użyć surowych środków przezorności, od których przedtém nawet w najprzykrzejszych okolicznościach się wstrzymywał; owoż w skutek tego wszędzie trzymali kapitaliści swoje pieniądze pod zamknięciem. Teraz gdy spojrzymy w około, nadaremnie szukamy przyczyny; niewidzimy bynajmniéj przepowiedzianego nieszczęścia. Renty trzymają się ciągle wysoko; bank nie jest w niebezpieczeństwie zbankrutowania; bankructwa niewzmogły się ani co do liczby ani co do znaczenia. Nareszcie te przedsiębierstwa, których podstawy podawały rękojmię solidarności, znalazły kapitały, których potrzebowały, a lud czeka spokojnie, pokąd nie nastąpią obfite zbiory dla zapomnienia o tych cierpieniach, które na szczęście tylko przemijający charakter miały.

Szwajcaryja.

Gazeta katolickiéj Szwajcaryi donosi z Lucerny z dnia 14. czerwca: »Dotychczasowy prezydent pisarz miejski pan Meyer zagaił dziś o godzinie drugiéj popołudniu zwyczajne letnie posiedzenie wielkiéj rady. W krótkich zarysach skreślił on w mowie swojéj teraźniejszy stan naszéj ojczyzny. Zamieszczamy tu krótką treść téj mowy. »Dwa razy wytrzymała szczęśliwie Lucerna burzę. Burza ta zwróciła się późniéj w inną stronę dla wrócenia może potem z tem większą siłą. Genewa upadła w haniebnéj rewolucyi. Smutniejszym jeszcze dla katolików wewnętrznéj Szwajcaryi jest ten fakt, że katolicka ludność Genewy przez przyjęcie nowéj konstytucyi pobratała się z tamtejszymy radykalistami. W kantonie Freyburg odniósł rząd nad rewolucyją zwycięztwo i dowiódł, że na wierny i waleczny lud spuścić się może.

Przeciwnie zaś zwycięztwo radykalistów w St. Gallen obudziło znowu chętkę do rewolucyi. Wszystko zapowiada, że do ważnéj przyszłości się zbliżamy. »Jezuici i osobne przymierze« są tylko maską, pod którą się dążność zupełnego obalenia teraźniejszych stosunków federacyjnych jeszcze ukrywa. Jaką drogą ma się puścić w takim stanie wielka rada kantonu Lucerny, w téj mierze niemoże być żadna wątpliwość. Oto drogą trzymania się mężnie utorowanéj dotychczas kolei prawa i związku. Ta prawna ścieżka poprowadzi albo do niesplamionego zwycięztwa, albo do zaszczytnego niesplamionego upadku.«

Taż sama Gazeta zawiera następujące doniesienie swego korespondenta z St. Gallen z dnia 14. czerwca: Już trzy dni naradzała się wielka rada nad instrukcyją dla przyszłego sejmu. W piątek d. 11. toczono obrady nad kwestyją przejrzenia konstytucyi federacyjnéj, w sobotę dnia 12. nad kwestyją osobnego przymierza, a dziś d. 14. nad kwestyją o Jezuitach równie jak i o klasztorach argowskich. We wszystkich tych kwestyjach pozostali konserwatyści, co nawet można było przewidzieć, w miejszości. Siedmdziesiąt siedmia głosami dekretowali radykaliści według upodobania; żądają oni przejrzenia konstytucyi związkowéj, zniesienia

obronnego przymierza siedmiu kantonów, a to w razie potrzeby nawet przemocą oręża; domagają się wydalenia Jezuitów ze Szwajcaryi a kwestyję o klasztorach argowskich utrzymują, że ona przez *conclusum* z roku 1843 załatwioną została.

W. Księztwo Toskańskie.

Z Florencyi pod dniem 14. czerwca piszą: Gdy Jego c. k. Wysokość Wielki książę dowiedział się, że kryminalny sąd w Piza rozpoczął sądową procedurę przeciw różnym osobom rzeczonego miasta i jego obwodu, zaskarżonym o zbrodnię obrażonego majestatu, przyczém nie mało także innych o tęż samę zbrodnię obwinionych osób przed królewski sąd sprawiedliwości stawionych być miało; zresztą gdy Jego c. k. Wysokość jest przekonany, że gdyby pomienione osoby dopuściły się były kary godnych czynności, tedy takowe, z powodu okazanego żalu i podanych prośb o ułaskawienie ze strony obżałowanych, należałoby uważać raczéj za skutek nierozwagi niż złośliwości i zepsutego umysłu, przeto w zamiarze dania swoim ukochanym poddanym w ogólności, a namienionym obżałowanym i zasmuconym ich familijom w szczególności, nowego dowodu swojéj miłości i monarchicznéj łaskawości, postanowił i rozkazał co następuje:

1) Zezwala się powszechna amnestyja dla wszystkich w namienionéj procedurze o obrazę majestatu obwinionych osób, i należy zaprzestać dalszej procedury w taki sposób, aby już późniéj nie reasumowano znowu procesu ani przeciw tym samym osobom, ani też przeciw innym, których się może późniéj jako uczestników w owoczesnem zbrodniczem postępowaniu wyśledzi.«

2) Wszystkich tych, którzy z powodu rzeczonéj procedury za obrazę majestatu są teraz uwięzieni, należy natychmiast wypuścić na wolność, a publiczne władze policyjne tudzież *Buon Governo* nie mają im z powodu nadmienionych postępków, najmniejszéj czynić trudności.

Dan we Florencyi dnia 12. czerwca 1847.

Leopold.

V. F. Cempini. L. Albiani.

Państwo Papiézkie.

W przemowie, którą Ojciec święty miał dnia 11. czerwca w tajnym konsystorzu do zgromadzonych kardynałów podczas mianowania cztérech nowych kardynałów, to jest: Bofondi, Giraud, Dupont i Antonelli, wychwalał naprzód świetne przymioty i odznaczające się zasługi każdego z nowo-mianowanych, z tym dodatkiem, że mu to wielką sprawiło przyjemność, iż miał sposobność wyniesieniem dwóch francuzkich arcybiskupów na godność kardynałów, przychylić się do życzeń Jego Mości króla Ludwika Filipa, i dać oraz przezto francuzkiemu episkopatowi jawne świadectwo życzliwéj swéj przychylności. »Bo nic niemasz dla Nas przyjemniejszego,« rzekł Jego Świątobliwość, »nad sposobność łączenia francuzkich biskupów coraz ściślejszym węzłem do Nas i do téj stolicy apostolskiéj, aby oni z tém większą odwagą nieprzestawali być walecznymi wojownikami Jezusa Chrystusa, i z wszelką biskupią stałością roztropnością i cierpliwością niezachwianie bronili nauk praw i swobód katolickiego kościoła i mężnie staczali walkę. My zaś, którzy na mocy Naszego najwyższego apostolskiego urzędu mamy na sobie powinność starania się jak najmocniéj o całą przez Boga Nam poruczoną owczarnię, niezaniedbamy nigdy nakazywać wszystkim, aby oddawali Cesarzowi co jest cesarskiego, lecz przytem z apostolską wolnością będziemy nieustannie wołali, aby wszyscy oddawali także Bogu, co jest bożego.«

Gdy Ojciec święty w końcu swojéj przemowy nadmienił o wyniesieniu jeneralnego podskarbiego apostolskiéj kamery Giacomo Antonelli na godność kardynała, dodał, że przytem nie tak miał na względzie ten wysoki urząd, który tenże piastuje, jak raczéj odznaczające się zasługi tego męża, przez które on zjednał sobie w wysokim stopniu Jego życzliwość i zaufanie. — »Bo,« tak zakończył Jego Świątobliwość, »gdy My chcemy mieć staranie o wielką ozdobę i blask waszego kolegijum i ściśle trzymać się tego, co kościelny trydencki sobór względem wyboru biskupów i kardynałów świętego rzymskiego kościoła o tym ważnym przedmiocie wysoką swoją mądrością przepisał (*Sess. XXIV. Cap. 1. de Reformat.*), tedy postanowiliśmy nadawać kościelne godności i świętą purpurę tym odznaczającym się mężom, którzy się zalecają nie tak urzędem, który piastują, jak raczéj jaśnieją pobożnością, nauką i cnotami wszelkiego rodzaju, i którzy sławą swoich czynów i ustawicznem staraniem o zbawienie katolickiego kościoła około téj świętéj stolicy położyli zasługi.«

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 21. czerwca. Rządy gubernijalne podały do powszechnéj wiadomości co następuje: »W miesiącu marcu r. b. ukazała się w powiecie Konińskim, gubernii Warszawskiéj, banda uzbrojonych złoczyńców

zostająca pod przewództwem niejakiego Malinowskiego i dopuszczająca się napadów i rabunku po domach i drogach. Skutkiem środków przedsięwziętych przez naczelnika powiatu Konińskiego, a mianowicie zarządzonych dwóch obław, banda rzeczona rozprószoną została przy ujęciu z niéj siedmnastu ludzi.«

Persyja.

Wiadomości z Tauryki z dnia 30. kwietnia zawarte w *Journal de Constantinople* donoszą: Przeznaczona do Chorasanu wyprawa potwierdza się, i jeżeli nieprzewidziane niezajdą okoliczności, tedy za kilka dni nastąpi. Jego Wysokość oznajmił europejskim reprezentantom urzędownie, że sam obejmie nad wojskiem naczelne dowództwo i w przeciągu dwudziestu dni w drogę się uda; dlatego każdy wybiera się teraz czém prędzéj w podróż. Pod niebytność ojca obejmie królewicz, następca tronu rządy prowincyj Tcheranu i Iranu.

NOWINY.

Jesteśmy teraz w samym środku życia kontraktowego, którego szczytem u nas bywa zwykle dzień śgo Jana; a przecież tak cicho jest tego roku w stolicy naszéj jak nigdy prawie o te czasy. Na brak kapitałów użalać się nie możemy, bo samo Podole ma znaczną w tym roku masę pieniędzy: robią się wprawdzie rozmaite interesa, ale układy idą oporem. Nie ma też w stolicy owych zabaw hucznych, nie ma widowisk, które dawniéj zbiegały się do nas w tę porę, choćby z sztukami łamanemi, końmi lub małpami. Teatr polski wcale nielicznie odwidzany, i opera także nie bardzo świetna, oto są wszystkie zabawy nasze. Zapomnieliśmy jednak, że przybyły jakiś z Wołoszczyzny ogniomistrz, połączywszy się z naszym p. Michelini, wypalił sztuczne ognie i puścił balona w miniaturze, który wzniosłszy się dość wysoko, spadł pomiędzy starozakonnych na krakowskiem przedmieściu. — Jeżeli ten brak widowisk zawadza niejednemu miłośnikowi zabaw rozmaitszych, z drugiéj znowu strony dogadza on najwięcéj *wystawie obrazów*, która tém więcéj spodziewać się może gości, a tem samem i więcéj korzyści dla ubogich. A ponieważ wspomnieliśmy o wystawie, niezawadzi stosownie do danego przyrzeczenia, powiedzieć słów kilka o nowo przybyłych obrazach, w katalogu nieobjętych, i tak: z dzieł obcych malarzy główne są: *Święta rodzina*, oryginał Franc. Florusa, Rafaelem flandryjskim zwanego; *Dziewica zadumana*, *listki z róży obrywająca*, przez Tikosa z wdziękiem wykonana; *głowa starca*, przez Dietricha; dwa obrazy Guerarda, z których jeden mianowicie, przedstawiający *taniec hiszpański*, odznacza się ładną kompozycyją; *Madonna*, przez Albertiniego, według Corregio, it.d. Z robót zaś naszych malarzy przybyły: trzy nowe i duże *Krajobrazy* Langa, z których szczególnie *Krajobraz nocny* jest śliczny co do rysunku i kolorytu. Są daléj dwa *portrety*, *mężczyzny* i *niewiasty*, przez Szlegla z wielką starannością wykonane, a zwłaszcza męzki, w którym głowę oddał malarz wiernie i charakterystycznie. Równie piękny, a szczególnie co do najmniejszych szczegółów wypracowany jest *portret mężczyzny*, przez Rajchana. Są jeszcze prócz tego roboty Jabłońskiego, Tepy, Bartusa i Majera, a nareszcie *litografije* Janka z talentem wykonane, przedstawiające portrety znanych nam tegoczesnych osób.

Pan Rafał Conti, o którym wspominaliśmy już pobieżnie, odśpiewa jutro trzy wielkie utwory muzyczne w czasie przedstawienia polskiego. Przedstawienie to składać się będzie z dwóch polskich komedyi, które poprzedzi: *Spiew z recytatywem* Mercadantego wykonany Przez p. Contego wraz z chórem, w kostiumach, i przy stosownych dekoracyjach. Między komedyjami odspiéwa znowu p. Conti: *kawatynę* Donizettego pod nazwą: *pamiątka Rubiniego*; na zakończenie zaś widowiska pp. Conti i Hirsch odśpiewają wielki *Duet* z opery Donizettego: *Belizaryjusz*. Z prawdziwą ciekawością czekamy występu tego znakomitego artysty, tém pożądańszego dla nas, im mniéj słyszeliśmy podobnych mu śpiewaków włoskich, i im pochlebniejsze doszły nas wieści o jego pięknym głosie. Wiemy bowiem że artysta ten był przez 5 lat pierwszym *tenorzystą* nadwornéj *opery włoskiéj* w Petersburgu, gdzie nawet walczył z sławnym Rubinim o pierwszeństwo. Żałować tylko należy że brak włoskiéj opery u nas, nie da rzeczonemu artyście talentu swego w śpiewie i metodzie okazać w całéj swéj świetności i pełności.

Pojutrze t. j. dnia 1. lipca odbędą się za rogatką janowską zwyczajne o téj porze wyścigi konne. Początek o godzinie piątéj po południu. — W piątek dnia 2go lipca dana będzie na dochód panny Wiktoryny Szynglarskiéj 3aktowa komedyja Korzeniow-

skiego: *Młoda wdowa*, i krotochwila w jednym akcie: *Szpital waryjatów*.

Miasteczko Dąbrowa w obwodzie Tarnowskim, które (jakeśmy donieśli) przez pożar d. 24. maja straciło całą swą część zachodnią, teraz na dniu 24. b. m. nowym zostało nawidzone pożarem i to w całéj swéj wschodniéj części. Połowa tego nieszczęśliwego miasta leży dziś w gruzach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Tarnowa dnia 25. czerwca. Miewamy tu codzień deszcze, i to nawalne: nie można siana zebrać, a zboże powalone. Jeźli wkrótce pogody nie nastaną, to ucierpimy to samo od słoty, cośmy w przeszłym roku od posuchy ucierpieli. — Zboże ciągle w wysokiéj cenie: słychać, iż tu i owdzie handlarze porobili już ugody na zboże z tegorocznych zbiorów, po 10 zr. m. k. za parę (to jest za korzec pszenicy i żyta).

Do robót około bitego gościńca z Tarnowa do Lisiéj góry na dniu 21. b. m. rozpoczętych, wielki jest natłok robotników z okolic nawet o kilka mil odległych. Dnia 22. b. m. było więcéj niż 1600 robotników i 200 fur. Dziś i wczoraj wielu robotników nie przyjęto już nawet do roboty, i musieli o kilka mil do domu wracać.

Z Bochni dnia 26. czerwca. Na naszym wczorajszym targu zakupiono dla Prus i Szlązka blizko 2000 korcy pszenicy i żyta, i z tego powodu ceny znowu się podniosły: płacono bowiem za korzec pszenicy 12 zr. 24 kr., żyta 11 zr. 30 kr., jęczmienia 8 zr. 24 kr., owsa 5 zr. 36 kr. do 6 zr., krup hreczanych 12 zr. 48 kr., jagieł 12 zr. 24 kr., grochu 12 zr. 36 kr. mon. kon. — Wczoraj mieliśmy piérwszy raz na targu nowe ziemniaki: za ćwierć płacono 1 zr. 36 kr. m. k. — Handel okowitą i koniczyną w zupełném uśpieniu. — Z wezbrania Raby i Wisły poniosły niektóre pola i łąki szkody; dzisiaj rzeki te znacznie już opadły. — Siana kosić zaczynają; jeżeli pogoda posłuży, to za dwa tygodnie spadnie ono z teraźniejszéj swéj ceny 1 zr. m. k. za cetnar.

Z Białéj, dnia 23. czerwca. Już od przydłuższego czasu handel nasz ogranicza się tylko na samém prawie zbożu i wiktuałach; inne zaś przedmioty nie mają odbytu, tak iż o handlu niemi nic prawie powiedzieć się nie da. Niedostatek i nędza daje się u nas bardzo w znaki, a zwłaszcza w górach, gdzie nieprędko na lepsze się zanosi, wiadomo bowiem, że tam owies dopiero ku końcowi września dościga, a ziemniaków bardzo mało w tym roku posadzono. — Co tylko na nasze targi bywa dostawiane, rozchodzi się niezwłocznie na całą okolicę i bardzo wiele do Prus; w góry zaś mniéj idzie niż przedtém, gdyż lud wiejski mniéj już ma środków zakupowania sobie żywności. — Za korzec pszenicy płacą u nas teraz 14 zr., żyta 14 zr., jęczmienia 12 zr. 30 kr., owsa 6 zr. 30 kr., krup hreczanych 16 zr., jagieł 20 zr., fasoli 14 zr. mon. kon. — Od dwunastu dni ciągłe tu mamy deszcze: żyto w czasie okwitnięcia ucierpiało. A gdy także i nieznośne mieliśmy upały, obawiamy się z powodu teraźniejszéj wielkiéj wilgoci o ziemniaki.

Z Pesztu, dnia 17. czerwca. Na naszym jarmarku na ś. Medarda sprzedano w ogóle 12 do 14,000 cetnarów wełny; atoli mimo dobrych doniesień z Wrocławia, powszechna drożyzna wiktuałów wywarła swój niepomyślny wpływ na fabryki, i ztądto poszło, iż ceny wełny były nizkie, a mianowicie: za ordynaryjną, średnią i cienką wełnę dwojéj strzyży płacono o 10 do 12 zr. m. k. (na cetnarze) niżéj cen przeszłorocznego jarmarku na ś. Medarda; mniéj cienką wełnę jednéj strzyży o 5 do 8 zr. niżéj; zaś średnia i średnio-cienka wełna utrzymały się w przeszłoroczněj cenie; cienkiéj wełny mało dostawiono, a ceny jéj były o 2 do 4 zr. (na cetnarze) wyższe niż w przeszłym roku. — Na jarmarku w Waizen w końcu tego miesiąca przypadającym, spodziewamy się lepszych interesów, zwłaszcza że dotąd w wielu miejscach strzyży jeszcze nie ukończono.

(Pesther Hand. Ztg.)

Z Berlina dnia 21. czerwca. (Jarmark na wełnę.) W ogóle było na naszym jarmarku dnia onegdajszego odbytym, do 82,000 cetnarów wełny, licząc w to także 5000 cetnarów, które na tutejszych składach przed jarmarkiem były. Najulubieńsze i najlepiéj wymyte partyje uzyskały z początku ceny o 3 do 5 tal. pr. w porównaniu z przeszłorocznemi wyższe, atoli wkrótce i to podwyższenie zeszło na 2 do 3 tal. pr. Najwięcéj nawet kupowano po przeszłorocznych cenach, a niektóre partyje nienajlepiéj wymyte nawet i tych cen nie osiągnęły. Średnio-cienkie wełny w cenie od 65 do 75 tal. pr. za cetnar, najłatwiejszy jeszcze miały pokup:

to też takiéj wełny mieliśmy najwięcéj. — Jakość wełny i wymycie gorsze były niż w przeszłym roku. — Co do ilości sprzedanéj wełny, nie zostało jéj w piérwszém ręku jak do 1000 cetnarów. I z drugiéj ręki dużo sprzedano; dziś jednak nie możemy jeszcze podać, ile niesprzedanéj wełny na naszych składach pozostanie. — Dla Anglii zakupiono tu więcéj niż na innych jarmarkach; Francuzi i Niderlandczycy kupowali także; z niemieckich zaś mniejszych fabrykantów wielu nie przybyło wcale na jarmark.

Z powyższego okazuje się, iż ceny na naszym jarmarku były niższe aniżeli na jarmarku Wrocławskim; bo też konjunktury handlowe w dzisiejszych czasach tak nagle się zmieniają, iż ten tylko dobrze wychodzi, kto szybko zdecydować się umié. To też z téj zasady wychodząc, sądzimy, iż dobre w tym roku żniwa, na które z zupełną ufnością liczymy, nadadzą handlowi wełną prędki i pomyślny popęd.

(Preus. Handl. Zeitung.)

Z Wrocławia dnia 22. czerwca. Nasienie koniczyny tak białéj jak czerwonéj coraz lepszy ma u nas odbyt, i nie zdaje się, aby z dzisiejszych cen łatwo spaść mogło. Cetnar przedniéj koniczyny białéj płacą teraz po 12 tal., średniéj $9\frac{1}{2}$ do $10\frac{3}{4}$ tal., ordynaryjnéj 7 do $8\frac{1}{2}$ tal.; zaś za cetnar czerwonéj przedniéj $9\frac{1}{2}$ do 10 tal., średniéj 8 do $8\frac{1}{2}$ tal., ordynaryjnéj 7 do $7\frac{1}{2}$ tal. pr. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Z Gdańska dnia 20. czerwca. Przy dobrych widokach na tegoroczne urodzaje, pokup zboża jest u nas teraz bardzo słaby, a ceny następujące: Łaszt 130ftéj pszenicy 830 zł. pr., 124ftgo żyta 645 zł. pr. *(Preus Handl. Ztg.)*

Czy warto w krajach monarchii austryjackiéj brać się do wyrabiania cukru z buraków?

(Ciąg dalszy).

Monarchija Austryjacka potrzebuje teraz rocznie do 800,000 cetnarów cukru, a produkuje rocznie tylko do 175,000 cetnarów cukru z buraków, azatem niespełna część czwartą. Z tego już samego widzieć się daje, jak bardzo jeszcze w téj gałęzi przemysłowości postąpić możemy. Jeźli ten postęp w wyrabianiu cukru z buraków będzie u nas w takim samym stosunku w jakim był w ostatnich trzech latach, a we Francyi mimo tylu ciężkich okoliczności w przeciągu jednego roku, to nie minie lat piętnaście, a będziemy już więcej cukru krajowego dostarczać, aniżeli go na całą dzisiejszą konsumcyję potrzebujemy; tym sposobem wydobędziemy z własnéj ziemi naszéj przeszło 12,000,000 zr. m. k. za wyrób, który teraz za granicą kupujemy; a powiększając w tak ogromnéj mierze wartość produkcyjną ziemi i roboty, nie ubliżymy żadnemu a żadnemu interesowi, i nie będzie też przy tém rolnictwo nic a nic szkodować, ani też dozna żadnego ścieśnienia.

Aby zaś wykazać, jakie korzyści daje wyrabianie cukru zburaków, przytoczymy tu przykład Czech i Morawii, tę tylko z góry robiąc uwagę: iż niektóre inne prowincyje, a między niemi Galicyja żyzniejszy mając grunt, bardziéj jeszcze są sposobniejsze do uprawy buraków, a tém samém do zakładania fabryk cukru. — Z tych 175,000 cetnarów cukru w monarchii Austryjackiéj produkowanych, przypada niemal $\frac{1}{3}$ część na Czechy i Morawiję; fabryki tych krajów *) przerobiły bowiem w roku 1846 do 1,000,000 cetnarów buraków na cukier, i otrzymały do 60,000 cetnarów cukru i syropu, w wartości 1,000,000 zr. m. k., którato suma idzie po największéj części w korzyść rolnictwu, bo rolnictwo dźwiga na sobie całą fabrykacyję, i od postępów w uprawie buraków zależy jedynie prawie lepsze lub gorsze powodzenie się fabrykom **). Do jakiego zaś stopnia wzmódz się jeszcze może uprawa ziemi w naszych krajach, mamy prosty tego przykład w okolicy Magdeburga, w prowincyi Saskiéj do Prus należącéj, gdzie taż uprawa takiéj doszła doskonałości, iż za zadzierżawienie Magdeburskiego morga gruntu pod buraki, płacą często 50 do 60 talarów pruskich, co na morg austryjacki czyni 150 do 180 zr. m. k., którato kwota o wiele przenosi całą wartość produk-

---

*) Których jest w ogóle 23, a największa z nich przerabia rocznie 100,000, najmiejsza zaś 10,000 cetnarów buraków.

**) U nas w Galicyi fabryka cukru w Tłumaczu urządzona jest na coroczne dostarczanie 70,000 cetnarów cukru rafinowanego, i tylko brak stosownie upowszechnionéj uprawy buraków był dotąd jedyną przyczyną, że produkcyja cukru niewzniosła się od razu na stopień urządzeniom odpowiedni (jakeśmy to już w Gazecie Lwowskiéj Nr. 23 mówili). I dlategoto ta fabryka nie dostarczyła w roku 1846 jak tylko 13,000 cetnarów cukru rafinowanego, do czego dodawszy to, co jeszcze kilka innych pomniejszych fabryk galicyjskich dostarczyły, cała produkcyja cukru z buraków nie wyniosła w Galicyi w roku 1846 jak tylko 16.000 cetnarów. Powtarzamy, główną u nas wszędzie w téj mierze przeszkodą jest zawsze jeszcze nie dość upowszechniona uprawa buraków; zachęcać więc do niéj bezprzestannie należy. *Red. Gaz. Lwow.*

cyjną takiegoż obszaru ziemi w Czechach lub Morawii, chociaż w tych ostatnich krainach dobroć naturalna gruntów takież same podaje korzyści, a daleko większa rodzajność w wspomnionéj dopiéro prowincyi Saskiéj jest li tylko skutkiem daleko staranniejszego i racyjonalniejszego obrobienia ziemi. Przy dzisiejszym bardzo jeszcze niedoskonałym stanie rolnictwa można liczyć, ze jeden morg nie wydaje średnio więcej niż 200 cetnarów buraków, przeto cała powierzchnia ziemi pod buraki cukrowe w Czechach i Morawii wzięta nie czyni jak 5000 morgów. Z tego przekonać się można, jak mała część ziemi rolnéj zajmuje uprawa buraków, i jak niesłuszne jest użalanie się tych, którzy postępom w uprawie buraków w Europie, przypisują poniekąd podwyższenie się cen zboża. MonarchijaAustryjacka mogłaby przez wzięcie $\frac{1}{800}$ części całkowitéj swojéj powierzchni pod uprawę buraków, tyle z nich mieć cukru, ile na całą konsumcyję potrzebuje. — Że zaś z uprawy buraków nie wynika szkoda ale raczéj korzyść dla uprawy zboża, pojmie każdy z tego co tu powiemy:

Burak jest rośliną głąbiastą, wymagającą szczególnie troskliwego obrobienia i oczyszczenia gruntu; przeto przez uprawę buraków przyzwyczaja się wieśniak do uważniejszego i lepszego chodzenia około roli; a dobre tego wynikłości uczą go poznawać i oceniać wartość dobréj uprawy. Doświadczenie przekonało, że rolnictwo w ogólności szybkie robi postępy w okolicach częściowo uprawą buraków się zajmujących. Uprawa buraków wywiéra też dobroczynny wpływ na płodozmian: właściwość chemiczna buraków nie pozbawia roli bynajmniéj żywiołów, od których udawanie się zboża zależy, ile że ta głąbiasta roślina nie wyciąga żadnéj prawie cząstki pruchnicy (*Humus*), stanowiącéj główne pożywienie dla roślin kłosiastych. Rola nie tracąc więc przez uprawę buraków prawie nic z swojéj siły do wydawania na przemianę zboża, zyskuje z drugiéj strony przez to, że się ją jak najstarranniéj wyrabia, a tém samém z chwastów oczyszcza i bardzo spulchnia. A do tego jeszcze buraki tak głęboko korzenie swe zapuszczają, że całe warstwy martwo leżącéj pruchnicy przyczyniają się swą świeżą ożywiającą siłą do wydawania płodów; z czego wynika iż uprawa buraków raczéj sprzyja uprawie roli aniżeli szkodzi. — Jaki zaś zysk ma wprost rolnictwo z uprawy buraków, widzieć to można z następującego przybliżonego obliczenia dochodu z jednego morga:

200 cet. buraków, cetnar po 24 kr.m.k. = 80 zr.
od czego odtrąciwszy:

za zadzierżawienie jednego morga		20 zr.		
„ obrobienie	„ „	21 „		
„ pognój	„ „	8 „	49 zr.	
Pozostaje			31 zr.	

Według tego obliczenia (którego pojedyńcze liczby raczéj za wielkie niż za małe wzięliśmy) uprawa buraków w Czechach i Morawii daje rolnictwu najmniéj czystego zysku 31 zr. m. k. od jednego morga, czyli w ogóle (od 5000 morgów pod buraki wziętych) 155,000 zr., prócz tego dochód z wydzierżawienia czyni 100,000 zr., za obrobienie wypada znaczna suma 105,000 zr., za pognój zaś 40,000 zr. W ogóle więc rolnictwo i własność gruntowa ma w Czechach i Morawii przez uprawę buraków cukrowych 400,000 zr. m. k. rocznego przychodu, licząc iż te kraje produkują rocznie 1,000,000 cetnarów buraków, i że średnia cena cetnara buraków jest 24 kr. m. k. Zysk zaś z fabrykacyi cukru przyniósł w każdym z kilku ostatnich lat, przy postępach w manipulacyi i przy wysokich cenach cukru zapewne takąż samę prawie sumę pieniężną, bo przecież to pewna, że każda fabryka cukru w dzisiejszych stosunkach dobrze sprawę swą prowadząca ma od cetnara buraków 20 kr. m. k. czystego zysku.

Zebrawszy w krótkości to, cośmy tu powiedzieli, to z wszelkich powyższych statystycznych podań i obliczeń, następujące można wyprowadzić wnioski co do fabrycznego wyrabiania cukru w monarchii Austryjackiéj:

a) Wyrabianie cukru z buraków jest li tylko krajową gałęzią przemysłu, bo nie potrzebuje bynajmniéj pomocy zagranicznéj, i zostaje wyłącznie w bezpośrednim związku z głównem źródłem naszego bogactwa narodowego, to jest z rolnictwem, i oddziaływa nań dobroczynnie.

b) Wyrabianie cukru z buraków może bardzo jeszcze rozszerzyć się w monarchii Austryjackiéj, dotąd bowiem wystarcza ten cukier zaledwie na czwartą część konsumcyi krajowéj, a wszystkie warunki dalszego się rozszérzenia są na miejscu w kraju.

c) Wyrabianie cukru z buraków może ciągle wydoskonalać się, i dziś już na takim jest stopniu, że prawie niepotrzebuje szczególnéj ochrony, ma bowiem w sobie samém dość siły aby na własnych stać nogach i samo z siebie rozwijać się mogło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)